L. 7.

CZYTANKI POLSKIE.

KAZIMIERZ KRÓLIŃSKI.

KSIĘSTWO WARSZAWSKIE

NAPISANE DLA LUDU I MŁODZIEŻY

z obrazkami Stanisława Kaczor-Batowskiego.

CENA 10 HALERZY.

LWÓW.
Nakładem Romana Jasielskiego.
1904.



Książę Józef Poniatowski.

L. 7.

Czytanki polskie.

TYSIĄC 101 — 105.

KAZIMIERZ KRÓLIŃSKI.

KSIĘSTWO WARSZAWSKIE.

OPOWIADANIE DLA MŁODZIEŻY I LUDU

z obrazkami Stanisława Kaczor-Batowskiego.

CENA 10 HALERZY.

STANISŁAWÓW.

NAKŁADEM ROMANA JASIELSKIEGO.
1904.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Do dziś utrzymuje się w mej pamięci wrażenie jeszcze z chłopięcych lat, na pozór nic nie znaczące, a jednak nie zatarte w mej duszy. Oto pewnej jesieni sąsiad pasiecznik, wybrał zupełnie miód i wosk z jednego ula, a pszczoły precz wypędził. Nieszczęśliwe stworzenia zebrały się w gromadę, wyszukały sobie na spróchniałem drzewie skrycie i zaczęły nową gospodarkę. Po kilkudniowej skrzętnej pracy zabieliły się w dziupławinie świeże plasterki wosku. Pracownice krzątały się dalej, chociaż przymrozki ranne coraz to nowe zabierały z pośród nich ofiary. Wreszcie chciwy pasiecznik jeszcze i te służebnice swoje doścignął i plasterki te najspokojniej w świecie im zabrał.

W parę dni później zauważyłem jeszcze jeden nowy plasterek, ale zmoczyła go jesienna słota.

Pszczół już nie było. . . .

Po ugaszeniu wielkiego pożaru zauważyć można w kilka godzin później ostatni wysiłek płomieni z jakiegoś kąta, ale już słaby; zdarzy się również, że konający człowiek, którego już za umarłego uważano, zbudzi się po kilku godzinach odrętwienia.

Tak samo stało się i z naszą Ojczyzną, jak z temi pszczołami. Przez dwanaście lat nie widniało jej imię na karcie państw europejskich, wreszcie wstała, jak cień jakiś grobowy, i wlokła się jeszcze przez życie parę lat! Była to jakby młoda latorośl, która wybiegła z ogromnego ściętego pnia, a miano jej: Księstwo Warszawskie.

Jakkolwiek wskrzeszona Polska czyli Księstwo Warszawskie znaczniejszego nie pozostawiło po sobie śladu w dziejach naszego narodu, to jednak przez cały czas istnienia tego państwa, tyle wykazali Polacy cnót obywatelskich, tyle wykonali poświęceń, że rzadko o podobnych czyta się w historyi.

Dla nas zresztą t. j. dla ludu rolnego ma ono nie małe znaczenie, bo właśnie za istnienia tego Księstwa pielęgnowała się w sercach zacnych Polaków myśl oswobodzenia i zrównania z innymi stanami włościan.

Cieszę się i mam nadzieję, że każdy, kto czyta te słowa wie, że my Polacy mieliśmy własne państwo, swoich polskich królów, swoje wojska, że nieraz liczyć się z nami musiały inne europejskie państwa. Wie także, że wrogowie nasi

trzej sąsiedzi, rozdarli nam Ojczyznę na trzy części, po trzykroć razy.

Owóż zagrabienie bezprawne naszych ziem, naszych miast i wsi, naszych gór i lasów i naszych wód, było niesłychanym gwałtem! Wyobraźcie sobie gospodarza, który ma z dziada pradziada własną ziemię, którą ukochał, którą potem swoim codziennie zlewał i pracował uczciwie, nikomu miedzy nie przeorał, źdźbła niczyjego nie tknął, owszem rozdawał ubogim chleb, ratował nieszczęliwych i był najlepszym obywatelem wśród wioski. Naraz chciwi sąsiedzi którzy szarpiąc jego majątek przez szereg lat, zapomogli się, stali się silniejszymi i dlatego, że stali się silniejszymi napadli nań, zamordowali i grunt i dobytek między siebie rozdzielili. Lecz nie dość na tem. Pozostałe sieroty zaczęli oni srogo prześladować, bić, głodzić, męczyć za to, że rodziców swoich wspominali. I zaczęli ci zaborcy wydzierać sierotom wiarę ich ojców, mowę ojczystą, obyczaje, zwyczaje i wszystko co dom ich im przypominało, a natomiast żądali dla siebie czci i posłuszeństwa, żądali z nahajką w ręku przejścia na ich wiarę i przyjęcia ich narodowości.

Gdyby więc taki wypadek zaszedł w twej wiosce, kochany czytelniku, to zapewne wkroczyłaby tu zaraz władza, ukaranoby niecnotliwych sąsiadów więzieniem, a nikt uczciwy słowaby do nich nie przemówił, ręki nie podał. Tymczasem rzecz ma się tu inaczej! Owa krzy-

wda, jakąby wyrządzono wspomnianemu gospodarzowi i sierotom, była by głośną tylko we własnej wsi, a co najwyżej w parafii. Pogadaliby trochę ludzie i przestali, bo cóż to znaczy krzywda wyrządzona paru osobom! Tyle jest przecież na świecie ludzi! Ale z Ojczyzną naszą co innego. Grunt nasz, to krocie miliony morgów, właściciel — to święta przez wieki jaśniejąca chwałą i cnotami istota, a sieroty — to miliony ludzi. Więc krzywda się stała nie paru osobom, ale milionom!

A mimo to rozbiór Polski przyjął świat tak, jakby się to stała najsprawiedliwsza rzecz, przyjął tak, jak każdy z Was przyjmuje wiadomość, że ktoś we wsi kupił krowę, lub nabył od drugiego kawał roli. Dlaczego to tak? Oto pomiędzy narodami istnieje do dziś prawo, dochowane jeszcze z czasów barbarzyńskich: „Ten mądry kto silniejszy“.

A więc wedle tego prawa wolno jednemu państwu zabrać drugie, wolno wymordować miliony ludzi, spalić tysiące wsi i zrujnować setki miast.

Ale ludzkość dąży do coraz większej doskonałości. I krzywdzący i pokrzywdzeni wiedzą, że tak być nie powinno, jednakże . . . do ogólnych praw stosować się wypada. Nie usprawiedliwiam tem bynajmniej wrogów, lecz nas samych, nas pokrzywdzonych za to, żeśmy chwycili zą broń, żeśmy drogą krwi i boju szukali

swobody. I niewątpliwie jeszcze przyjdzie nam chwycić za żelazo i będzie nam to wolno.

Otóż Ojcowie nasi, pokrzywdzeni, wygnani z kraju rodzinnego po ostatniem rozbiorze Polski w r. 1795 chwycili za oręż i przyłączyli się do armii wielkiego ówczesnego wojownika francuskiego Napoleona Bonapartego. Wiadomo nam z poprzednich „Czytanek polskich“, że dobrowolnie ci żołnierze stanowili t. zw. Legiony polskie, i walczyli w interesie Napoleona po dalekim świecie, a czynili to dlatego, że Napoleon obiecywał skarcić zaborców, zabrane kraje im odebrać i wskrzesić polskie państwo.

Wiedział o tem dobrze car rosyjski Aleksander, to też bał się Napoleona i Polaków dość łagodnie traktował, a nawet powołał na swego ministra ks. Adama Czartoryskiego, za którego staraniem zaczęła się szerzyć oświata w zabranych przez Moskwę polskich krajach. Powstaje na nowo Uniwersytet w Wilnie, gimnazyum w Krzemieńcu i cały szereg szkół na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Ten ruch naukowy udzielił się też i zaborowi pruskiemu, do którego wówczas należała Warszawa. Najmniej tylko dbał o Polaków rząd Austryacki, uprawiając politykę wrogą wszystkiemu, co polskie.

Rosya i Prusy czyniły Polakom ulgę z obawy, że przyjdzie im walczyć z mocarzem zachodu Napoleonem, więc chciały ich przyjaźnie dla siebie usposobić.

Nie długo trzeba było czekać na wypadki. W r. 1804 Napoleon ogłosił się cesarzem Francuzów.

Cała niemal Europa zaczęła się gotować do nieunikmionej wojny. Anglia zawiązała t. zw. koalicyę, czyli sprzymierzenie przeciw Napoleonowi za to, że zabrał jej kawał kraju i zamknął wywóz jej towarów do Francyi. Udało jej się wciągnąć do tego sprzymierzenia Austryą, Rosyę, Szwecyę, a nakoniec Prusy.

Napoleon zwrócił się naprzód przeciw Austryi, której armię pod Ulmem pokonał i zajął Wiedeń. W tem nadciągnął Austryi na pomoc car moskiewski i połączywszy się z cesarzem austryackiem stanął naprzeciw Napoleona na Morawie. Pobił oba te wojska Napoleon pod Austerlitz 1805 i poczynił różne zmiany w Niemczech. Car uciekł co tchu w głąb Rosyi. Następnego roku (1806) król pruski wydał wojnę Napoleonowi. Przyłączył się do Prus natychmiast i car. Teraz Napoleon uciekł się do Polaków o poparcie, a przedewszystkiem do Kościuszki, lecz bohater z pod Racławic nie bardzo ufał wielkiemu zdobywcy. Zażądał on przywrócenia całości Polski, ale Napoleon uczynić tego nie mógł przez wzgląd na Austryę, która postanowiła bić się z nim do ostatka sił. Zaniechał więc układów z Kościuszką a poruczył utworzenia powstania w Polsce twórcom legionów Dąbrowskiemu i Wybickiemu.

W roku 1806 Napoleon był bardzo szczę-

śliwy. Pobił on doszczętnie armię pruską pod Jeną i wkroczył jako zdobywca z tryumfem do Berlina, stolicy pruskiej. Przybyło tam do niego poselstwo polskie, do którego mniej więcej tak się odezwał: „Musi się to stać czego chcą miliony ludu. Uzbrojcie się wszyscy i weźcie sobie za hasło wolność lub śmierć, a skoro ujrzę 30 tysięcy wojska polskiego pod bronią — odbuduję Wam Polskę“.

Po tej odezwie wszczął się w zaborze pruskim ogromny ruch. Jenerałowie Dąbrowski i Wybicki formowali pułki z ochotniczej młodzieży, a wojewoda Radziszewski zwołał pospolite ruszenie. Prusacy opuścili na zawsze Warszawę. Napoleon wyruszył do Poznania i tu na nowo przyrzekł niepodległość Polakom, a następnie (w grudniu 1806) wjechał do Warszawy witany bardzo serdecznie przez ludność. Ustanowił on tu tymczasowy rząd, złożony z 7 mężów zasłużonych podczas czteroletniego Sejmu, tudzież ministerstwo.

Tymczasem szlachta siadała na koń. Do szeregów stanęły duchem wolności owiane, nadzieją zbawienia olśnione zastępy wiernych i dzielnych Ojczyzny synów, a dowodzili nimi ks. Józef Poniatowski i jenerałowie Dąbrowski i Zajączek.

Wojska francuskie witał naród polski na swojej ziemi jak zbawców. Nikt nie szczędził ofiar ni kosztów, ni trudów byle tylko ugościć i dopomódz Francuzom, którzy szli wolność Pol-

sce wywalczyć, wrogów i łupieżców upokorzyć — najezdzcom sprawiedliwość wymierzyć!

„Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Nauczy nas Bonaparte
Jak zwyciężać mamy“.

Tak brzmi dalszy ciąg najpiękniejszej z naszych pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“, tak śpiewali nasi legioniści ongiś we Włoszech, marząc o Ojczyźnie, dopóki nie poszli na zgubę do Ameryki. Echo tej pieśni zabrzmiało istotnie nad Wisłą i Wartą wśród Polaków, wcielonych do armii francuskiej pod dowództwem wielkiego Bonapartego.

Przeciw tej armii stanęli razem Prusacy i Moskale w okolicach Niemna. Przyszło do bitwy pod Połtuskiem, a następnie pod Iławą, która nie została rozstrzygniętą. Moskale nabrali otuchy. Car chciał namówić Polaków, by opuścili Napoleona, ale spotkała go odmowa. Byłoby było krucho z Napoleonem, gdyby Polacy byli poszli na rękę Moskalowi, ale nie uczynili tego. Dnia 14. września 1807 cała armia rosyjska i szczątki pruskiej w ciągu paru godzin zostały doszczętnie zniesione pod Frydlandem.

Napoleon szykował się do dalszego pochodu na Rosyę, był już w Tylży i tu zastał go posłanie od moskiewskiego wodza Beningsena z prośbą o pokój.

W owej chwili całe Prusy były w rękach Napoleona, a z drugiej strony prosiła o pokój

Moskwa, zagrożona od wschodu wojną turecką. Gdyby Napoleon był chciał, to z małem trudem byłby odebrał Moskwie zabraną Litwę i część Polski, a potem z trzecim zaborcą Austryą już sami Polacy byli dali sobie radę. Ale.... nie można było żądać od Francuzów, aby w naszej sprawie przelewali krew i wydawali na wojnę miliony. Nasze Legiony nie byłyby zrównoważyły takich ofiar. Zresztą Napoleon miał inne cele. On chciał zgnębić Prusy, Anglię i Austryę, i inne państwa, a przy pomocy Moskali jako swoich sprzymierzeńców podbijać dalej cały świat. Dążąc do swoich celów zawarł pokój z mocarzami, posiadającymi polskie kraje w mieście Tylży nad Niemnem dnia 25. czerwca 1807.

W ugodzie tej zawarował sobie Napoleon różne dla siebie prawa, a tylko podrzędną rzeczą było utworzenie t. zw. Księstwa Warszawskiego z krajów, przez Prusaków zabranych. I w tem miał wielki wojownik własny cel, a mianowicie chodziło mu o to, aby na północy mieć ważny punkt w razie potrzeby do gromadzenia tu wojennych zapasów, organizowania wojska i t. p. Ale Polacy nie zrozumieli na razie tej myśli. Im się zdawało, że istotnie nowe księstwo będzie zawiązkiem odrodzenia całości Ojczyzny, dlatego przyjęli i to z wielką radością.

Księstwo to obejmowało 1850 mil kwadratowych t. j. mniej więcej tyle, co szóstą część dawnej Polski. Był to bardzo mały szmat zie-

mi w stosunku do dawnych obszarów Polski i sąsiednich mocarstw.

Napoleon mimo to jednak, odebrawszy jednemu wrogowi kraj polski nadał drugiemu t. j. Moskalowi obwód białostocki z 200.000 mieszkańców na własność. Miasto Gdańsk zostało wolnem.

Prusy straciły prawie cały swój zabór, z którego powstało „księstwo“ z głównemi miastami Warszawą, Łomżą, Płockiem, Kaliszem, Toruniem, Gnieznem i Poznaniem.

Było to państwo zupełnie niezależnem. Mogło ono prowadzić własną politykę, wypowiadać wojny, zawierać pokój, rozszerzać swoje granice. Żaden stosunek nie łączył go z innemi państwami. Na tronie książęcym osadził Napoleon świeżo mianowanego króla saskiego Fryderyka Augusta, syna króla polskiego Augusta III., który był monarchą równym królowi pruskiemu, a którego jeszcze przedtem przeznaczono w konstytucyi 3. Maja na następcę ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta.

Państwo otrzymało konstytucyę na wzór francuskiej, wskutek czego nie przypominało ono już dawnej Polski pod względem urządzeń, a nawet sama nazwa nie wiele polskości przypominała, bo nie wiadomo jaki naród je tworzy.

Rozpatrzmy jakie były zasady tej nowej konstytucyi.

Religia katolicka jest panującą. Wszystkie inne mają wolność. Wobec prawa wszyscy mieszkańcy są równi.

Książe ma najwyższą władzę wykonawczą i mianuje ministrów, urzędników, rządzi wojskiem i t. p. Książe może część wojska polskiego powołać do Saksonii w razie swego uznania, a do Polski przysłać wojsko saskie.

Władzę prawodawczą dzierżą w ręku dwie izby t. j. senatu złożonego z 6 biskupów, 6 wojewodów i 6 kasztelanów, tudzież izby poselskiej złożonej z 60 posłów wybieranych częścią przez szlachtę, częścią zaś przez wsie i miasta. Sejm obraduje co dwa lata przez dwa tygodnie. Kraj został podzielony na sześć departamentów, a te na powiaty. W jednych obradowały rady departamentowe a w drugich powiatowe. Rozkładały one podatki i dozorowały administracyę. Sędziów obiera naród, a panujący ich mianuje. Prawo cywilne stanowi t. zw. kodeks francuski, czyli napoleoński. (Utrzymał się on jeszcze do dziś we Francyi i Królestwie Polskiem). Wojsko regularne ma liczyć 30.000. Poddaństwo włościan zniesione, a właściwie darowano tylko chłopom wolność osobistą. Pańszczyzna została nadal.

Najważniejsze jednak postanowienia były te, że odtąd wszelkie urzędy mogli piastować tylko Polacy, wszelkie dokumenty mają być pisane po polsku, tudzież strój, urządzenie i komenda przy wojsku polska, a wreszcie obowiązkowa nauka języka narodowego w szkołach.

Z konstytucyi tej wynika, że chłopi nie wiele z niej skorzystali. Tak zwana wolność o

sobista nie wielką miała wagę, bo gdzież się mógł chłop ruszyć, jeśli nie miał kawałka ziemi? Musiał więc odrabiać pańszczyznę po dawnemu, a tylko mógł dobrowolnie wynieść się z wioski i to trochę spowodowało względniejsze traktowanie go niż dawniej.

Zaraz po otrzymaniu Konstytucyi Polacy zabrali się do roboty nie na żarty. W bardzo krótkim czasie stanęła regularna armia, w której obowiązany był służyć każdy w wieku od 21 do 28 roku życia, z wyjątkiem księży, urzędników i nauczycieli. Zaprowadzono we wszystkich gminach szkoły, podniesiono już istniejące po miastach.

Około oświaty ogromne położyli zasługi: ks. Hugo Kołłątaj i ks. Stanisław Staszyc, którego portret załącza się w tej książeczce.

Staszyc był synem ubogich mieszczan, ale dzięki wielkim zdolnościom i nauce dorobił się wkrótce majątku. Nie chciał on ciągnąć z tego dla siebie korzyści, lecz ofiarowywał wszystko dla bliźnich — dla Ojczyzny. Zakładał więc szkółki po wsiach, wspierał przemysł krajowy, a najbardziej poświęcał mienie i pracę swą dla tzw. Towarzystwa przyjaciół nauk, które było rzec można pierwszym krokiem do odrodzenia narodowego. Dla ludu był Staszyc prawdziwym ojcem. W majątku swoim zniósł poddaństwo i obdarował chłopów ziemią na własność.

Imię tego zacnego kapłana powinien czcić każdy Polak.



Ks. Stanisław Staszyc.

Najgorzej było ze skarbem. Mieszkańcy byli bardzo wycieńczeni wojnami dawnemi, tudzież pruskiem zdzierstwem. Teraz trzeba było jeszcze oddać długi, narzucone przedtem większym właścicielom ziemskim przez Prusaków i utrzymać wojska francuskie. W mieście Bajonnie, we Francyi, zrobiono obrachunek, z którego się okazało, że Księstwo winno jest oddać nie Prusakom, ale wprost Francyi, jako dług wojenny pruski 20 milionów franków. Dług ten nazywają „sumy bajońskie“

W r. 1808 zebrał się już Sejm pod przewodnictwem księcia. Na ławach poselskich zasiedli po raz pierwszy obok szlachty mieszczanie, ale z włościan nie było nikogo, mimo, że i oni mieli prawo do poselstwa. Książe lubo niemiec z rodu, przemawiał na Sejmie tym po polsku.

Że względu na wielkie wydatki musiał Sejm uchwalić wysoki podatek, co jednak przyjęła ludność z wielką ochotą, bo wiedziała, że trzeba dla dobra kraju ponosić ofiary.

Napoleon jako opiekun młodego Księstwa zabrał mu 9 tysięcy wojska, dał mu nazwę legii nadwiślańskiej i wysłał do Hiszpanii walczyć bezprawnie przeciw ludom broniącym swej Ojczyzny. Była to wielka hańba, ale Polacy musieli się zgodzić, bo żądał tego największy mocarz świata, w którego ręku spoczywały nasze losy. Tam, w Hiszpanii, odznaczyli się oni takiem męstwem i bitnością, o jakiej

nigdy przedtem nie słyszano. Że wojna ta była niesprawiedliwą, odpowiadał za to wódz. Żołnierze bili się jak lwy, a waleczność pod Samo-Sierra i Saragossą okryła oręż polski nieśmiertelną chwałą, lecz mimo tej waleczności Polaków, nie wiodła się ta wojna Napoleonowi. Tymczasem Austrya, wojująca ciągle z Francyą, korzystając z kłopotliwego położenia Napoleona w Hiszpanii, wydała wojnę Księstwu bez żadnej zaczepki ze strony Polaków. Arcyksiąże austryacki Ferdynand wkroczył z 30 tysięcy wojska w granice Księstwa, głosząc mieszkańcom, że chce ich wyrwać z pod opieki Napoleona. Książe Józef Poniatowski zebrał czemprędzej ile mógł wojska przeciw napastnikowi i stanął do bitwy pod Raszynem niedaleko Warszawy.

Walka była dość ciężka bo austryaków było trzy razy tyle co Polaków, ale ci ostatni bronili się dzielnie i dopiero na drugi dzień cofnęli się do Warszawy. Austryacy nie mieli ochoty szturmować do miasta, bo się bali, zaczęli więc układy. Poniatowski rad nierad musiał ustąpić z miasta, któremu Ferdynand zapewnił spokój i nietykalność, ale skoro wszedł w jego mury złamał słowo i wymógł na mieszkańcach znaczną sumę okupu.

Książe Józef tymczasem za poradą Dąbrowskiego uderzył na Galicyę. Pobił austryackie wojska pod Grochowem i Górą, zajął Lublin, Sandomierz, Zamość, Jarosław i wjechał do



Bitwa pod Raszynem.

Lwowa. Radość wśród Lwowian była nie do o-pisania, gdy poraz pierwszy od rozbioru ujrzeli wojsko polskie, do którego w czasie pochodu przez Galicyę przyłączały się ciągle zastępy dzielnej młodzieży, a nadto Książe Poniatowski zdobywał i uprowadzał z sobą skarby i jeńców austryackich w potyczkach zdobytych.

Arcyksiąże Ferdynand trząsł się ze złości i strachu. Rad nierad musiał opuścić Warszawę i spieszyć do Galicyi, gdzie zdobył Sandomierz napowrót, ale stracił niebawem Kraków. Niepodobało się to Moskalowi, więc wysłał czemprędzej do Galicyi 20 tysięcy wojska przeciw ks. Poniatowskiemu, niestety za późno. Wówczas bowiem Napoleon wrócił z Hiszpanii, zdobył Wiedeń i pobił Austryaków zupełnie pod miastem Wagram.

To napędziło strachu wrogom Polski, więc poczęto czynić starania o zawieszenie broni. Należy tu podnieść niezwykłą ofiarność i poświęcenie Polaków w Galicyi podczas tej wojny. I nie dziw. Wszak ówczesne rządy austryackie były prawie barbarzyńskie i najgorsze w pośród trzech zaborów. Ani Prusak ani Moskal nie uciskał i nie gnębił tak Polaków jak Austryacy. To też nadzieja wielka ogarnęła mieszkańców Galicyi. Byli pewni, że zostaną wcieleni do Księstwa Warszawskiego, które przecież było zawiązkiem wskrzesić się mającej Polski i posiadało Konstytucyę, co w porównaniu do dyspotycznych rządów austryackich było rajem.

Układy między Napoleonem, a mocarstwami przyszły do skutku w Wiedniu 14. października 1809, na mocy których cała zachodnia Galicya o przestrzeni 919 mil kw. i około półtora miliona ludności z 260 miast i miasteczek, w tem Kraków, Kielce, Radom, Lublin, Zamość i inne znaczniejsze miasta — została przyłączoną do Księstwa Warszawskiego. Kopalnie soli w Wieliczce i Bochni zostały wspólną własnością Księstwa i Austryi. Przy Austryi została tylko część kraju od Sanu poza Lwów, a resztę zaboru austryackiego t. j. okręg tarnopolski otrzymała Rosya.

Wskutek tego powiększenia granic, przybyło Księstwu zamożnej ludności, która miała dawać rekruta i płacić podatek. Podniesiono więc liczbę wojska na 60.000. Akademia Krakowska była także ważnym nabytkiem, bo zaczęła się szerzyć oświata. Powstały nowe szkoły ludowe, a Akademię górniczą w Kielcach ulepszono i ustanowiono później uniwersytet w Warszawie.

Księstwo, jako mała zawiązująca się na nowo Polska — rosło w potęgę z dniem każdym. Naród, pozostający pod zaborami zwracał swe oczy na Księstwo i oczekiwał od niego wybawienia. Komu tylko dokuczano pod zaborem spieszył do tej wolnej ziemi, gdzie był bezpiecznym; młodzież z poza jej granic zaciągała się w szeregi dobrowolnie, rosły dobrowolnie składane fundusze na cele rozwoju młodej Polski.

Ten wzrost, to przebudzenie się potęgi narodowej chociaż w tak małej mierze było solą w oku zaborcom, mimo to musieli oni bądź co bądź liczyć się z tem państwem, posiadającym 60 tysięczną armię i sprzymierzonem z potężnym Napoleonem Szanowali więc pod swoimi zaborami Polaków i czynili poniekąd ulgi. Najwięcej przymilał się do Polaków Aleksander, obiecując im (jak to mówią) złote góry, byli tylko zerwali z Napoleonem, a obrali go królem polskim. Doszło do tego, że car przygotował plan Konstytucyi dla całej Polski i wydał manifest ogłaszający jej odrodzenie w dawnych granicach.

Ale chytry car nie z miłości jakiejś do Polaków zabrał się do takiej roboty, a tylko chodziło mu o pomoc przeciw Napoleonowi, który chciał, aby car opanował na wschodzie choćby nawet całą Azyę, byle tylko nie przeszkadzał mu w gospodarce Europy.

Carowi to się nie podobało. więc stąd wywiązało się między obydwoma mocarzami nieporozumienie, prowadzące nieodwołalnie do wielkiej wojny.

Obaj chciwi berła nad całym światem mocarze zwracali się równocześnie do Polaków, postawionych między młot a kowadło. Jeden i drugi obiecywał wskrzesić Polskę w dawnych granicach.

Kogóż więc mieli słuchać Polacy? Juźcić, że nie Moskala, bo mówią ludzie oddawna, iż koniowi, psu, dyabłu i Moskalowi nigdy nie

wierz. Nie brać udziału w wojnie w żaden sposób nie było można, to też przyłączyli się do Napoleona.

Napoleon chciał z początku zgodzić się z Moskalem, ale nieudały się namowy. Car śmiał się po cichu, bo przepuszczał, że Napoleona pobije, a skłoniła go do tego ta okoliczność, że Austrya i Prusy, które jako zwyciężone musiały dać pomoc Francyi — żawiadomiły go, iż nie potrzebuje ich się obawiać.

Tak więc musiało przyjść do wojny, a stało się to w r. 1812. Olbrzymia armia francuska, złożona z 20. różnych narodów europejskich ciągnęła na północ, jakby gradowa czarna chmura, która ma zniszczyć doszczętnie pola. Najwięcej z obcych w tej armii było Polaków. Liczba ich wynosiła 96.000. Oprócz tego utworzyła się tak zwana gwardya narodowa w celu wykonywania służby w kraju. Żydzi wykupili się od tej wojny sumą 700.000 złp., a Paulini z Częstochowy oddali na cele wojenne milion złp.

Największy nasz wieszcz Adam Mickiewicz tak opisał w „Panu Tadeuszu“ rok 1812.:

„O roku ów! Kto ciebie widział w naszym kraju?
Ciebie lud dotąd zowie rokiem urodzaju,
A żołnierz rokiem wojny; dotąd lubią starzy
O tobie bajać, dotąd pieśń o tobie marzy,

Z dawna byłeś niebieskim oznajmiony cudem
I poprzedzony głuchą wieścią między ludem;
Ogarnęło Litwinów serca z wiosny słońcem
Jakieś dziwne przeczucie, jak przed świata końcem,
Jakieś oczekiwanie tęskne i radosne...“

I opisuje dalej wierszami Mickiewicz, jak „bydło zgłodniałe i chude nie biegło na ruń, co już umaiła grudę, lecz kładło się na roli i schyliwszy głowę — ryczało“. A wieśniacy przy pługach pracują leniwo, jakby nie pamiętali na zasiew i żniwo, co krok zatrzymują woły, i podjeżdżki w bronie i poglądają z trwogą ku zachodniej stranie, jakby z tej strony miał się objawić cud jaki“.
Aż oto zjawiają się niby wiosenne ptaki „konnica, dziwne stroje, niewidziane bronie! Pułk za pułkiem“. a środkiem niby śniegi stopione, płyną „żelazem kute szeregi“ Z lasów „roją się niezliczone piechoty mrowiska“.

„Wszyscy na północ! Rzekłbyś, że wonczas z wyraju
Za ptactwem i lud ruszył do naszego kraju....
Konie, ludzie, armaty, orły, dzień i nocą
Płyną i na niebie gorą tu i ówdzie łuny,
Ziemia drży, słychać jak biją stronami pioruny....
Wojna! Wojna!... nie było w Litwie kątka ziemi,
Gdzieby jej huk nie doszedł....

Dzicy Litwlni w puszczach patrzą wystraszonemi oczyma, na padające drzewa od kul armatnich... „Żubr pierwszy raz w życiu zląkł się i schował się w ukryciu....“

„Bitwa!.. Gdzie? w której stronie pytają młodzieńce,
Chwytają broń, kobiety wznoszą w niebo ręce;
Wszyscy pewni zwycięztwa wołają ze łzami:
Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami!

O wiosno! Kto cię widział w tenczas w naszym kraju,
Pamiętna wiosno wojny, wiosno urodzaju!
O wiosno kto cię widział jak byłaś kwitnąca,

Zbożami i trawami a ludźmi błyszcząca,
Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienia!
Ja Ciebie dotąd widzę piekna maro senna...
Urodzony w niewoli, okuty w powiciu.
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu!..."

Widać więc z tego opisu, jak ogromne wrażenie wywarła ta wojna w naszym kraju. I nie dziw, toż prawie pół miliona wojska prowadził Napoleon przeciw Moskalowi!

Polacy byli pewni, że Napoleon zwycięży. Zawiązali oni t. zw. „Konfederacyę narodu polskiego", która miała w miarę oczyszczania od wojsk moskiewskich zabierać kraje polskie. Ale Napoleon nie mądrze sprawą tą pokierował, oddając naczelną władzę tej konfederacyi słabemu ośmiodziesięcioletniemu starcowi Czartoryskiemu. I pod względem wojsk polskich nie bardzo Napoleon dobrze zrobił, bo zamiast oddać je pod dowództwo dzielnego ks. Poniatowskiego, rozprószył półki pomiędzy innych dowódców. W ogóle Polacy w tej wojnie zostali wystawieni na najważniejsze miejsca bojowe, bo im jedynie ufał Napoleon, a chciał być w każdym punkcie pewnym swej armii.

Dnia 13. czerwca przeprawił się Napoleon przez rzekę Niemen i po kilku dniach wszedł na czele wojsk polskich do Wilna, ustanawiając tu tymczasowy rząd Litwy, w którego skład weszli Polacy. W ciągu 2 tygodni nie pozostało ani śladu na Litwie panowania moskiewskiego. Odnowiono Unię Lubelską to jest wspólność

państwową z Polską i akt ten odwieziono do Warszawy, gdzie obradował Sejm, który akt ten przyjął i powołał wszystkie ziemie polskie do wspólnego związku.

Moskale usuwali się w głąb Rosyi. Napoleon ścigał ich aż do Witebska na granicy dawnej Polski. Tu radził mu ks. Józef, aby przezimował, a jemu pozwolił zająć Wołyń i Podole, ale Napoleon nie słuchał. D. 17. sierpnia rozegrała się bitwa pod Smoleńskiem z Moskalami, którzy straciwszy 12.000 żołnierzy pociągnęli w stronę miasta Moskwy. Wojska rosyjskie rozdzielone na kilka, armij stawały się już dla Napoleona niebezpiecznemi. Austryacka armia z komendantem Szwarcenbergiem nie robiła nic, a tylko czekała na sposobność, aby Napoleona zdradzić, zaś niewielki oddział polski [illegible] Dąbrowskim na czele nie mógł dostatecznie zasłonić Napoleona od południowej części moskiewskiej armii.

Nareszcie we wrześniu przyszło do bitwy tuż pod samą Moskwą, dawną stolicą carów, którą żadną miarą nie chcieli Moskale oddać bez wystrzału w ręce zdobywcy. Bitwę rozpoczęli Polacy pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego. Trwała ona 8 godzin. Była to największa i najkrwawsza bitwa w dziejach ludzkości. Z obu stron poległo razem 90 tysięcy ludzi i 20.000 koni.

Wódz rosyjski Kotuzów musiał się cofnąć, a Napoleon wjechał dnia 15. wrzesnia do Moskwy, myśląc, że uda mu się zawrzeć teraz po-

kój. Niestety, zaledwie mógł się zwycięsca rozkwaterować, miasto podpalili Moskale, wywiózłszy przedtem wszystko, co tylko miało wartość. Przez 7 dni trwał pożar. Zgorzało 7 tysięcy domów.

Armia napoleońska, przywykła do ciepłych krajów, nie mogła zostać bez dachu w krainie mrozów, to też Napoleon naglił cara, o zawarcie pokoju, ale ten umyślnie zwlekał, aż wreszcie nadeszła zima. Napoleon musiał się cofnąć w kierunku Smoleńska. Chłód i głód przerzedziły szeregi francuskie a prawie koniec im położyła klęska pod Berezyną. Straszne były straty Francuzów podczas przeprawy przez tą rzekę. Trzy armie rosyjskie usiłowały zniszczyć doszczętnie uchodzących, ale przecież i Moskale znaczne ponieśli klęski. Z Polaków ranni byli jenerałowie: Kniaziewicz, Dąbrowski i Zajączek, poległo wielu oficerów i żołnierzy, a reszta rozprószyła się po kraju. W dniu Bożego Narodzenia z całej armii polskiej wróciło do Warszawy ledwie 400 ludzi z 40 działami.

Napoleon pozostawił resztki swych wojsk i uszedł sam jeden do Francyi. Tak skończyła się wielka wojna zachodu z północą.

Car, chociaż straty miał ogromne, uważał się za zwycięscę, więc tryumfował i uważając Księstwo Warszawskie jako zawojowane do nowej wojny wspólnie z Prusami, Anglią, Szwecyą, i Ausryą przeciw Napoleonowi się sposobił.

Napoleon zebrał z niesłychaną szybkością 200 tysięczną armię i rozpoczął wojnę z mocarstwami, które uwzięły się go zniszczyć. Stali przy nim wiernie Polacy, których Moskal prawie wypędził z kraju, zajmując ziemie polskie aż poza Kraków.

Książe Józef Poniatowski zebrał armię i pospieszył na pomoc Napoleonowi do Saksonii w r. 1813. Tam pobił wielki wojownik sprzymierzone wojska pod Lützen i pod Budziszynem, ale przegrał później walkę pod Lipskiem. Była to straszna wojna. Zginęło w niej około 150 tysięcy ludzi. Trzeciego dnia tej wielkiej bitwy rozpoczął Napoleon odwrót przez Lipsk, a na tyłach broniły go wojska polskie, walcząc przez cały dzień, wreszcie wysadzili Francuzi w powietrze przedwcześnie most na Elsterze i w ten sposób odcięli drogę korpusowi polskiemu. Książe Józef Poniatowski widząc, że do niewoli dostać się musi, rzucił się z swoją jazdą do Elstery i — zginął w jej nurtach.

Postać Księcia Józefa Poniatowskiego jaśnieje w historyi Polski jak olbrzymia gwiazda! Był to rycerz bez strachu i zmazy, któremu „Bóg powierzył honor Polaków“. Walczył on jak lew w tych czasach, kiedy najbardziej cierpiała Polska, a to od r. 1792. Brał udział w wojnach Kościuszkowskich i od tego bohatera wiele się nauczył. W wojnach 1809 roku walczył już jako naczelny wódz. W r. 1812 i 1813 jest między pierwszymi w boju i w radzie. Waleczny, pilny,

wierny idei polskiej, strzegący honoru wojskowego, był zarazem przystępny dla wszystkich, a dla żołnierzy jako najlepszy kolega i przyjaciel. Zginął jako wielki bohater, poświęcając życie dla honoru, dla sprawy Ojczyzny. Naród polski uczcił go przez złożenie jego zwłok w grobach królewskich na Wawelu w jednym grobowcu z Sobieskim.

Napoleon począł się cofać z pod Lipska ku Francyi. Towarzyszyły mu aż do Paryża resztki wojsk polskich, którem dowodził ks. Sułkowski a później Dąbrowski.

Car Aleksander zaczął się teraz bardzo do Polaków umizgać. Pozwolił nawet jeńcom polskim z Lipska wrócić do Ojczyzny, obiecywał zająć się odbudowaniem Polski, a kiedy, udawszy się do Francyi zobaczył pod Paryżem resztki wojsk polskich rzekł: „Poznałem na polu bitwy waszą waleczność. Zyskaliście mój szacunek, wracajcie do Ojczyzny, a zapewnię Wam szczęście“. Było to kłamstwo, bo jemu nie o szczęście Polski chodziło, ale o to, że w Wiedniu przygotowywano zjazd monarchów Europy, celem podziału spadku po Napoleonie, który złożył koronę. Car, chcąc jak najwięcej zagarnąć polskich krajów, silił się pokazać światu, że naród polski go kocha i jego pragnie mieć za władcę.

Wojsko polskie, okryte kurzem i krwią czterdziestu bitew, wróciło z Francyi do Warszawy dnia 8. września.

Księstwo Warszawskie było w ręku cara. który pozwolił Dąbrowskiemu zorganizować na nowo armię i przyrzekł święcie odebrać Austryi i Prusom zabory i z nich utworzyć całkowite państwo polskie. Był to fałsz, którym despota mamił Polaków do tego stopnia, że uwierzyli w jego obietnice i kiedy na kongresie wiedeńskim 1815 r. radzili monarchowie, aby zbrodnię rozbiorów naprawić i wskrzesić Polskę, któraby miała własnego jak dawniej króla, Aleksander się uparł, że naród polski jego wyłącznie pragnie mieć panem, a na dowód tego przytoczył fakt, że w całej Polsce gotują się do wojny, jeśliby im nie dano cara za króla. Nareszcie po wielu targach zarządziły europejskie państwa podział Księstwa Warszawskiego. Do Austryi zwróciły Tarnopol, Zbaraż i Kopalnie Wielickie, do Prus Poznań, Toruń i Gdańsk. Kraków z obwodem $23\frac{1}{2}$ mil został wolnem miastem, a resztę Księstwa Warszawskiego, przechrzczono na „Królestwo Polskie“ czyli „Kongresowe“ nazwane tak od kongresu, czyli zjazdu we Wiedniu. Królem tego królestwa został dziedzicznie car moskiewski.

Na tem kończy się historya Księstwa Warszawskiego, które trwało 8 lat, ale historya ta zawiera najpiękniejszą kartę nowoczesnej historyi polskiej, bo przykłady wielkich obywatelskich cnót, męstwa w bojach, poświęcenia i ofiarności dla dobra państwa.

Cześć tym wszystkim, którzy w czasie

istnienia tego Księstwa dali dowód, że naród polski nie jest na to stworzony, by dźwigał obce jarzmo, ale stworzonym on jest do wolności, do wielkich czynów, do wzniosłego posłannictwa między narodami, a to do szerzenia prawdy, słuszności i dobra ludów. Cześć tym, którzy usiłowali wywieść lud rolny z poddaństwa i nadać im ludzkie prawa, kiedy jeszcze we wszystkich państwach jęczał ten lud w ciężkiem jarzmie poddaństwa.

Nim zamknę tę krótką historyę, zwracam się do Ciebie Czytelniku, czy to z pod strzechy, czy z warstatu — badaj przeszłość narodową, szukaj w tej przeszłości za tem co wzniosłe i piękne, ukochaj tych ludzi, którzy czynami szlachetnymi zasłużyli sobie, aby ich do gwiazd wiecznych porównać; staraj się naśladować ich miłość Ojczyzny i snuj dalej myśli zgodne z ich myślami i zamiarami, a uszlachetnisz przez to swą duszę i podniesiesz ją do wielkiej godności. Człowiek, który tylko o tem myśli, aby jemu samemu było dobrze, a dobro bliźnich i Ojczyzny nie obchodzi go wcale — jest bardzo marnym.

„Czytanki polskie"

książeczki dla ludu i młodzieży, z obrazkami i mapkami.

1. Nowina J. Pod Grunwaldem.
2. Króliński K. Nasze dzieje.
3. — Dzieje nasze po rozbiorze Polski.
4. — Naród polski i jego ziemie.
5. — Powstanie Kościuszkowskie.
6. Sokulski J. Legiony polskie.
7. Króliński K. Księstwo Warszawskie.

Wkrótce wyjdą:

8. Króliński K. Galicya od 1772 r. do naszych czasów.
9. Sokulski J. Wojna o niepodległość Polski w 1830/1 r.
10. Króliński K. Wiosna ludów (r. 1848).
11. — Pod jarzmem pruskiem.
12. Sokulski J. Walka o wolność w r. 1863/4.

Każda książeczka kosztuje tylko 10 hal. (z przesyłką pocztową o 2 hal. więcej), a nabywać można w każdej księgarni i u nabywcy **Romana Jasielskiego w Stanisławowie.**

Sroczyński J. Nowina, prof. Atlas historyczny Polski składający się z 10 map, formatu 22/26 cmtr. 50 hal. z przesyłką 55 halerzy.